

Kaczka z kaczką

Zwykłą kaczką okazała się informacja, że na wręczenie Złotych Kaczek przybędzie do „Relaxu” sam prezydent. Nie zjawiała się również oczekiwana pani premier. Politycy zawiedli gremialnie, wzgardzili również serwowanymi tu smakowicie przyrzuconymi kaczuszkami podawanymi z czerwonym winem.

Goście nie związani z polityką, dopisali za to wyjątkowo, stawili się w nadkomplecie i nawet chyba nie zdawali sobie sprawy z tego, jak bezpiecznie mogą się bawić — wszystkie pomieszczenia były przeszukane, specjalne ekipy wykluczyły możliwość podłożenia bomby...

Laureatka Złotej Kaczki — Krystyna Janda — wydelegowała po odbiór ptaka 17-letnią córkę Marysię Seweryn. Był to pierwszy publiczny występ sympatycznej nastolatki, która za kilka miesięcy być może już sama będzie zbierać laury, wejdzie bowiem na ekrany film Radosława Piwowarskiego, w którym Marysia gra główną rolę, a jej partnerem jest Daniel Olbrychski. Choć mama uważała, że córka może wystąpić w dżinsach, Marysia założyła jednak skromną małą szarą. W szkole francuskiej, do której chodzi, nauczyciele wybaczyli jej już przygodę z filmem — choć bardzo się boczyli — na lekcjach wszystko gra, matura za rok.

Bogusław Linda wkrótce będzie miał całe stado „Kaczek”, tę trzecią przyjął już z niebywałą wprawą. Czytejnicy „Filmu” przyznali mu ją przede wszystkim za rolę w „Psach” Władysława Pasikowskiego. Pasikowski też uhonorowany został złotym ptakiem. Traktował go z dystansem, podobnie jak i wszystkich wokoło — ale to proste, gdy ma

się ponad 2 metry wzrostu i jeszcze talent na dodatek... (m)

Impreza w kinie „Relax” spowodowała poważne perturbacje w zatłoczonym centrum Warszawy. Policjanci z drogówki już od 7 rano zatrzymali ruch na ul. Złotej. Nie wolno było ani wjeżdżać, ani parkować.

— *Podobno na rozdanie „Kaczek” ma przybyć prezydent Wałęsa* — powiedzieli nam funkcjo-

nariusze. Tuż przed rozpoczęciem imprezy zawiadomiono ich, że przybędzie nie prezydent, a Leszek Moczulski i bracia Kaczyńscy. Nie zmieniło to jednak faktu, że cała elegancka publika, która zjawiała się w „Relaksie”, musiała przebyć kilkusetmetrowy odcinek na własnych nogach.

Dość łatwo pogodziła się z tym faktem Grażyna Szapołowska, która miała okazję zaprezentować warszawskiej ulicy wspaniałe futro z norek. Spacer nie przypadł jednak go gustu aktorowi Darłuszowi Kordkowi, który próbował pertraktować i uzyskać pozwolenie wjazdu. Gdy nie przyniosło to skutku, Kordek, jak pozostali, musiał pofatygować się na plechotę... (drag)